Nr. 5. Przemyśl, Sobota 12. Lutego 1881. **Rok I.**

„Przemyślanin“ wychodzi w każdą sobotę.

Przedpłata:

zamiejscowa:

kwartalnie 1 złr. 50 ct.
półrocznie 3 „ — „
rocznie 6 „ — „

w miejscu:

kwartalnie 1 złr. 25 ct.
półrocznie 2 „ 50 „
rocznie 5 „ — „

Nr pojedynczy 10 ct.

Przemyślanin

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Przemyślu, w Rynku l. na I piętrze.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Gminy izraelickie.

(Ciąg dalszy.)

Przedłożony teraz projekt rządowy reorganizacyi gmin izraelickich, czyni wprawdzie nieco postępowych zmian, jędrno jednak, to główne złe trapiące nietylko innowierców lecz oddające samych izraelitów mimo ich własnej niechęci pod ten straszny obuch, t. j. tak zwany „k a c h a ł,“ będzie i nadal jak dotąd kwitł swobodnie. A komuż nieznaną ta fanatyczna, bezwzględna a tak straszna w swoich skutkach i celach władza „k a c h a ł u“? ta zawsze tak sprężyście a tajnie działająca ręka, ten średniowieczny zabytek urągający wszelkiemu postępowi, nauce i wolności?

Iluż to zacnych i wykształconych nawet izraelitów — znając ten teroryzm i straszną władzę t. z „k a c h a ł u“ widząc już nie jedno nadużycie, nie jeden gwałt i przykre skutki, które ale zawsze tak zręcznie wobec władz utaić i zamaskować umią, że nieznajdą nigdy mimo najściślejszych dochodzeń właściwego wątku i podstawy do pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, — milczy a tem samem toleruje niejako z przymusu to złe, mając jeszcze dotąd w pamięci te sceny sadogórskie, nowosądeckie, stanisławowskie i t. p. jakie spotykały tych, którzy tej podziemnej władzy sprzeciwić się ośmielili.

Stare, zabobonne przepisy tałmudu, uzupełniane dopiskami i uwagami zacofanych, w pół dzikich wobec reszty ucywilizowanego świata rabinow i ślęczących całe życie nad niezrozumiale a przewrotnie, tendencyjnie tłómaczących go talmudzistów, — ze swoją prawodawczą i wykonawczą władzą t. j. kachałem, — to ów mur odgradzający izraelitów od każdego i odstraszający od nich świat cały, to powód ogólnej niechęci i zawiści. Religijna strona tej sprawy, przechodzi zakres naszego pisma i o niej też mówić niemożemy, — natomiast musimy podnieść sprawę ekonomiczno — społeczną jako pismu naszemu właściwą.

Prawodawcom ludu izraelickiego i w ogóle autorom ich przepisów rozlicznych, przyznać należy, iż byli ludźmi sprytnemi, znawcami wszelkich słabości swoich współwyznawców, jak na onczas szerszej wiedzy i patrzącymi bystrem pojęciem w daleką przyszłość.

Tej przyczynie przypisać należy, że każdy przepis każdą naukę, słowem zawsze wszędzie i wszystko w szatę wyznania oblekali. — i to co tylko jako wiedzę i zasadę społeczną, ekonomiczną, i t. p. postawić powinni, — we formę religijnego przykazania wciskali, tak że dziś każda choćby najbagatelniejsza kwestya codziennego życia przez rabinów i tałmudystów tylko ze stanowiska wyznaniowego i wedle własnego zabobonnego widzimisię tłómaczoną i pojętą bywa.

(C. d. n)

DZIECIĘ Z DYNOWA.

Powiastka narodowa.

Napisał

Janko z Głodomanku.

(Ciąg dalszy.)

Wapowski czeka, niema i niema — po południu nie widać.— Zniecierpliwiony jedzie do Przemyśla — ani się spodziewał że tu już wiedzą o jego przygodzie, kto doniósł, nie mógł odgadnąć, czy Zborowski, czy też z jego ust wyszła fama: Wapowski modlił się do wilków: — Moi wilczkowie nie zjedzcie mnie też!

Naturalnie taki żart ubódł do ostatniego Wapowskiego, albowiem oddając wizytę kasztelanowi na zamku, zaczepiła go kasztelanowa:

— Czy to prawda, że się podkomorzy do wilków modlił aby go nie zjadły?

Wapowski rozjątrzony do ostateczności, poczerwieniał jak burak i wykrzyknął:

— Potwarz, potwarz mości kasztelanko!

— Może taka — odparła kasztelanowa, — jak w Sanoku ze szczutkiem w nos.

Wapowski skoczył, jakby go dziesięć os ukłuło.

— Nie spodziewałem się aby Maciejowska była taką plotkarką!

— Waść młody podkomorzy musi wrócić słowo, Na marszałkową nie dam sobie powiedzieć słowa, to anioł kobieta, a jeżeli o waści kursuje fama, musi w tej bajce połowę być prawdy. Troszkę waści zimnej wody, właśnie była u mnie dziś marszałkowa na pożegnanie, odjeżdża z Dynowa, bo królowa Bona postanowiła opuścić Polskę na zawsze, a marszałkowa ino ją odprowadzi i wróci, gdyż przenoszą się do Sandomierza Mówiłyśmy o stosunkach kraju, przyszła mowa na waści i sama marszałkowa cieszy się że go wyfaworytowała na podkomorzego bez złota. Może sobie waść za największe szczęście poczytać dostąpienie takich względów. Podczas naszej rozmowy przyjechał Wojski i opowiadał nam nowinę: — Słyszałem iż podkomorzy modlił się do wilków a miał strzelbę przy sobie.

— Zborowski mi dokucza, ten Zboran, tego mu nie daruję!

— Fe — jakżeż można posądzać kogo bez przyczyny,

— Właśnie ze przybył mnie ratować, bom wpadł w zamieć i przykryły mnie sanie.

Słówko o kredycie naszych miast i miasteczek.

(Artykuł bardzo interesowny)

(*Ciąg dalszy*).

Jedyny sposób na tą manipulacyę będzie spółka kredytowa, to znaczy wszyscy rzemieślnicy pewnego miasta lub miasteczka, również jak wszyscy przemysłowcy jednej kategoryi chcąc się podnieść w industryi zapewniając sobie byt, powinni zespolić się w kółko składając gwarancyę obopólną, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Na sposób Towarzystwa ogniowego wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, na ten czas utworzą potęgę kredytu.

1. przez gwarancyjny kapitał martwy, w rolach, placach i kamienicach
2. przez gwarancyjny kapitał pracy, bo każdy zobowiąże się do wykonania tej czynności w kółku spółki, do czego najbardziej uzdolnionym
3. Spółka może zakupić materyały en gro czyli w wielkich ilościach, dostanie ich taniej, członkowie wyrobią takowy każdy podług najlepszych zdolności, a spółka sprzeda wyrób w sklepie lub hurtownie także taniej i może konkurować z zagranicą.
4. Każdy członek spółki nie będzie pracował li tylko jak mówcą nie na sobka, ale na rzecz spółki i w miarę udziału w gwarancyi i pracy pociągnie zyski. Bądź to wskrzeszenie cechu tylko pod firmą postępową, bo członkowie wszyscy będą stanowili niejako robotników w wielkiej fabryce spółki. Korzyść dla wszystkich wyniknie, że żaden niebędzie pozbawiony pracy i zarobku.

W takim składzie stosunków miejskich, można myśleć o podniesieniu miast za pomocą kredytu procentowego, ale wyraźnie mówię, tylko taniego, kredyt lichwiarski i spółkę zgubi

Niejedno miasteczko podniosłoby się zaprowadzając cechową spółkę bo by mogli zaprowadzić cechowy warsztat, własne rachunkowe księgi, własny sklepik na swoje wyroby, a nawet otworzyć handel dla dalszego transportu towarów. Dziś przeciwnie się dzieje. Istnieją wprawdzie cechy po małych miasteczkach, ale nie łączy ich wspólny interes. Masz za co. kup i wyrabiaj sam na swoim warstacie, niestać cię, klep biedę.

Dla bliższego wyjaśnienia tych poglądów zapytajmy no, co jest fabryka industryjna za granicą, jest to skupienie materyałów i robotników pod jeden dach dozór i kierunek, czyli spółka, tem się tylko różniąca od spółki cechowej, że wniej jeden albo dwoch jest właścicielem onejże i dzielą się zyskiem, a w cechu byliby wszyscy pracownicy jednego miejsca i zawodu właścicielami oraz i pracownikami, wszyscy byliby już mniej więcej wykształconymi w swoim zawodzie, a używając jeszcze stosownych machin jako sił koncentracyjnych, pracy wykonywaliby jeszcze taniej wyrób niżeli fabryki, bo niech no im tylko przypadnie transport obcych towarów tu do kraju w zysku, to znaczy niech na swoim wyrobie tylko tyle zarobią, co sprowadzenie zagranicznego wyrobu kosztuje, natenczas ich towar musi być tańszy od zagranicznego.

Pożyczka tedy zaciągnięta na podwyższenie przemysłu byłaby łatwiejszą z tańszym procentem, i łatwiejszem spłaceniem ratowego długu, bo kapitał ów mógłby uzyskać 10 razy szybszy obrót, aniżeli w rękach pojedyńczego rzemieślnika.

Te krótkie myśli podałem o kredycie procentowym, przedkładając jednak bezprocentowy nad pierwszy a to z następujących względów.

Bezprocentowy kredyt jest najnowszą ideą finansową jest ideą zwrotu finansowego na insze tory, a to z powodów, bo kredyt procentowy zanadto wygórował swoje panowanie i sprowadził stagnacyę w industryi i narodach, słowem przeżył się i umrzeć musi.

Niejednemu niemoże się pomieścić w głowie, jakby to mógł istnieć kredyt bezprocentowy, a przecież przypatrzywszy się stosunkom społecznym bliżej, on się zawiera w onychże. Powiedziałem na wstępie mówiąc o orzeczeniu kredytu że kardynalną podstawą kredytu jest gwarancya.

Kto ma gwarancyę, ma kredyt, kto niema nic, niedadzą mu na brodę, chyba jałmużnę.

Przypatrzmy się miastom i miasteczkom naszego kraju bliżej i zapytajmy, ażali mają gwarancyę kredytową same w sobie. Miasta i miasteczka mają realności, kamienice i place, mają w swoim łonie ludzi uzdolnionych do rzemiosł i przemysłu, a zatem mają realną podstawę kredytu, podobnie jak wsie mając grunt, łąki, lasy, mają też podstawę realną kredytu czyli gwarancyę.

Jeżeli tedy wsie i miasta kraju mają realną podstawę gwarancyjną, czyli kapitał martwy, mogą tedy utworzyć instytucyę Banku dla wsi i miast. Wszak banki wszystkie powstałe mniej mają same w sobie gwarancyi, aniżeli oszacowane realności miast i wsi wynoszą. — Nie?

Zaglądnijcie no w statuta różnych banków, wiele oni mają realności, wiele gotówki, a wiele puszczają w obieg obligów?

Czy Bank Austryacki zwany Nationalbankiem ma 300 milionów w kasie gotówki, jak wydał banknotów?

Czy po oszacowaniu wartości miejskich i wiejskich, niemożna przyjąć część 10-tą tegoż oszacowania stanowiącą najmniej 100 milionów reńskich, za podstawę takiego narodowego Banku?

Proszę zarządzić sumiennie tą sumą na korzyść podniesienia industryi kraju i melioracyi gruntów, czyli się kraj nie podniesie?

Ażaliż taki bank narodowy będzie obdzierał sam siebie procentami, skoro wszyscyby doń należeli interesowani członkowie?

Jeżeli kto pożycza z Banku obcego i gwarantuje tę pożyczkę swoim martwym kapitałem dodając procent, czyż ten sam gwarantując ten sam kapitał na swej własności przyczyniać będzie dla siebie ciężaru jakim jest procent, wszakby to było samobójstwem.

— Tak? więc widzi podkomorzy, w bajce znalazło się trochę prawdy

— Jak mamę kocham — rzekł Wapowski — nie modliłem się do wilków, ino do Boga.

Kasztelanowa zaczęła się śmiać okropnie — on widzi że kobieta więcej by jeszcze zeń zeznań ssała, — kłaniając się mówi:

— Imość kasztelanowa niech też tych facecyi nie powtarza.

Widząc kasztelanowa miękkiego człowieka rzekła:

— Ale podkomorzy cofnie opinię względem marszałkowej, o to proszę — i pogroziła mu palcem.

— Wracam nazad do Dynowa i przeproszę, łaskawa mości kasztelanowo, tylko psyt.

Ucałował rękę damie i odjechał.

VII.

Maciejowski bawił w poselstwie kilka miesięcy, załagodziwszy pierwsze burze u papieża Juliusza III-go. Ale papież wkrótce umarł w Rzymie, następca jego żył zaledwie 20 dni, obrali 80-letniego starca Namiestnikiem, ten zrobił tylko spis książek zakazanych — rozjątrzył jeszcze więcej protestantów, a nawet wielki mistrz krzyżacki Albert, zrzucił suknię zakonną, został protestantem, pojął żonę i do tego łupił Inflanty.

W takich rozterkach znalazł Maciejowski ojczyznę, do żalu przyczynił się drugi, bo królowa Bona ogromne skarby wysłała naprzód do Włoch, nim wyjechała. Ojczyzna tedy była wycieńczoną. Opowiedzieli Maciejowskiemu zaraz na wstępie o tych smutnych kozyrach. Machnął ręką i rzekł:

Bzym już temu nie poradzi,
Gdy się naród z królem wadzi.

Zostawił listy wierzytelne na Wawelu, a sam pojechał wprost do Sandomierza, kędy mieszkała małżonka. Na przywitanie uczynił jej zarzut.

— A czemuż opuściłaś Dynów hę? Ten zakątek bardzo lubię, wszak sandomierskie komnaty niechby się przewietrzyły z tego zaduchu.

— Abym unikła natrętnika wyjechałam, rozumiesz waszeć.

— Tam do kopy! Imość myśli o romansikach. Wimie Ojca i Syna, czarci, czy co?

— Baj podkomorzy! — Sowizdrzał ledwie osiedział się na tem stołku, już mi suszył głowę, abym go proponowała na kasztelana przemyskiego. Człowiek prawda przystojny, wymowny, ale cóżby powiedzieli, gdyby taki gołowąs imponował starszej braci.

— Niechże się taki pierwej otrze o trok wytartej kapoty kasztelańskiej moja imość, dobrześ zrobiła żeś się ztamtąd wyniosła. Właśnie mnie oświeciła wojewodzina krakowska że zamieszkujesz w Sandomiezzu, i byłbym się telepał niepotrzebnie do

Otóż wyświeca nam się idea bezprocentowego kredytu.

Kraj nasz jeszcze ma tyle w sobie sił żywotnych, że przez nie sam się podźwignąć może, każdy zdrowy rozum mając, to pojmuje. Potrzeba tylko solidarności, spójni, jedni narodowej do wielkiego dzieła, które nam zgotuje przyszłość szczęśliwą byleśmy go tylko do życia wskrzesili.

Miasta i wsie nie potrzebują siągać do obcei kieszeni po zapomogę skoro ją wytworzyć mogą same własnemi siłami i pracą.

Bank narodowy dla ziemi i miast stanąć musi — czy się do przeprowadzenia tej idei wezmą dzisiejsze pokolenie czy przyszłe. Jest to idea nasza sławiańsko-polska, zarzucająca pomoc obcą a z nią zresztą okupacyą naszych interesów.

Jakimże sposobem zapytacie ciekawi?

1. Wszyscy mieszkańcy miast i wsi dadzą porękę kapitałem martwym swej własności, oszacowanym sumiennie, któreto oszacowanie stanowić będzie kasę bankową — kamienice grunta ogrody wchodzą w tę kategoryę. Suma w kraju wyrosła z tego oszacowania będzie niemałą którą można podzielić na cząstki, i tyle wydać obligów pieniężnych, ile wykaże się potrzeba, na podwyższenie przemysłu i melioracyę gospodarstwa.
2. Wszystkie kategorye rzemiosł, zespolą się w kółko, pod dyrekcyą centralnego kółka gwarantując za wyroby — tym sposobem można otworzyć sklepy wyrobów krajowych, i handel towarami zawsze po niższej cenie jak daje zagranica, a to się da uskutecznić tem łatwiej, bo u nas wyżycie robotnika tańsze niżeli za granicą, płaca czeladzi tańsza — potrzeba tylko aby te produkta nie wychodziły za granicę na przerobienie, tylko w kraju pozerobionymi zostały. Dla wełny muszą powstać przędzalnie i warsztaty, dla skór garbarnie, dla drzewa tartaki, dla okowit dystylarnie, dla zbóż młyny, celem wyrobu séra masła syrkarnie, i. t. p. Na co ma sprowadzać kraj sér z Niemiec lub Włoch kiedy on rolniczym i chowa bydło? Na co jedwaby, kiedy ma len i wełnę i z nich najpiękniejsze stanąć mogą materye. Na co juchty zagraniczne kiedy w domu są skóry dębina i przyprawy na wyprawę, na co płótna, kiedy mamy lny, konopie, pokrzywy. Na co zabawki nawet dla dzieci kiedy mamy drzewa dosyć ino zaprowadzić tokarnie. Wejdźmy w ślady starego Tyzenhausa, który sposobem fabrycznym chciał podnieść Polskę, ale ona zaślepiona nie poznała tej dobroci. — Genialny Tyzenhaus prowadził te fabryki za grosz obcy, Belgijski, upadł bo nie mógł uiścic procentów. Magnaterya mu nie pomogła woląc rozrzucać swój pieniądz na zbytki za granicą i wprowadziła Polskę w upadek. Gdy ale gwarancya będzie na miejscu produkta także i pracownik, natenczas, spłacać będziemy do własnej kasy, a ten pieniądz nie będzie leżał, ino przyjdzie do obrotu.

(Dok. nast.)

Korespondencye „Przemyślanina“

Rzeszów 8. Lutego.

Chcąc się podzielić z Szanownymi czytelnikami „Przemyślanina“ wiadomościami z Rzeszowa, nie mogę pominąć faktów ważniejszych, chociaż nie dzisiejszych, przemawiających za postępem, od którego wielu, miasto to, słynące niegdyś ze swego złota, odsądza.

Zbyt mylne to zdania i ludzie wypowiadający je nie widzą lub nie mają ochoty widzieć, albo obojętnie przyjmują coraz nowsze dowody postępu naszego, do jakich niezaprzeczenie policzyć należy nowo założoną szkołę przemysłową, która 15 zeszłego miesiąca solennym nabożeństwem otwartą została. Na kierownika tej szkoły obrano gimnazyalnego prof. p. A. Tokarskiego którego głównie staraniem otwarcie przyspieszonem zostało.

Kto choć trochę myślący, a znający blizej nizkie wykształcenie a nie rzadko żadne naszych rzemieślników, przyzna, że założenie takiej szkoły jest faktem znaczniejszym, zdolnym wywrzeć zbawienny wpływ na przemysł miejscowy.

Nauka w tej szkole podzieloną jest na dwa kursa; wykłady na pierwszym, jako przygotowawczym obejmują najpotrzebniejsze dla każdego rzemieślnika wiadomości. Na drugim kursie pomieszczono wyższe przedmiota, jak: technologią, buchalteryę, matematykę, budownictwo i rysunki budownicze. Gmach dwupiętrowy, ukończony zeszłego roku, mieszczący obecnie wyższą szkołę wydziałową żeńską, czyż nie jest faktem aż nadto dosadnie przekonywującym o postępie naszego miasta? Lecz przejdźmy do wiadomości bieżących, jakich nam dostarcza tegoroczny karnawał Mieliśmy już jeden bal na dochód ubogiej młodzieży uczącej się; tombolę i dwa wieczorki tańcujące w kasynie, z których ostatni odbył się w sobotę dnia 5 b. m. Bawiono się ochoczo i niezmordowanie, czego dowodem, że zakończono prawdziwym białym mazurem, bo już przy świetle dziennym o godzinie w pół do 8mej. Zasługa to prezesa kasyna p. S. który niczego nie szczędził, ażeby gości w zupełności zadowolnić, i trzeba przyznać, że z zadania tego wywiązał się, jak zawsze, znakomicie. Nie potrzebuję dodawać, że od czasu prezesowania p. S. zabawy zawsze udają się świetnie, gdyż jest on jedynym, ktoremu w tym względzie nikt nie dorówna. Mógłby mi ktoś zarzucić, że pisząc o tańcującej zabawie, nie wspominam o toaletach, (które mówiąc nawiasem były gustowne,) lub która z nadobnych danserek królowała. Ogół ukoronował pannę, której imię kończy się na . . . na .

Dynowa: albom się nie utrząsł z Krakowa do Rzymu? Dajcie se spokój z tym wychwalanym Rzymem, i tam niema ładu ani składu, każdy wyciąga łapę ino zobaczy polskiego szlachcica. Takem się wysypał z drobnych, że nazad jadąc zaciągnąłem dłóg w Wiedniu, a miałem, wiesz sama, parę tysięcy czerwonych. Z jednego się tylko liczę, oto żem rozmawiał z ojcem świętym. Mąż uczony, miły, delikatny a uprzejmy, dał mi relikwiarze, poświęcił krzyżyki na pamiątkę, wiozę dla cię i dla córeczki, bo się mnie pytał czy mam żonę, a gdy dodałem że dwóch synów i maleńką córeczkę, rzekł: — O daję twemu niewinnemu dziecku błogosławieństwo apostolskie, oby Boga kochało, bo teraz mało mamy boskich czcicieli. Zaś te kardynały, ta służba taka harda, natrętna, małom nie wyjął pałasza a nie poczęstował tam jednego, gdy mi mówił, że dla takich nie ma dziś posłuchania. Krzyknąłem: a co aspan szlachcic. jeżeli nie szlachcic uszy ci oberwę i porwałem za rękojeść, cofnął się — a gdy potem pytałem co to za jeden odpowiedziano mi że to najęty służbista, Niemiec. Żałuję mocno żem go nie naznaczył, byłby otrzymał polskie bierzmowanie.

— Niemcy, mój mężu, zawsze wichrzyli i wichrzą. Albert szachruje cóś z królem, wichrzy też arcybiskup rygski,

— Małżonusiu niech sobie łby pourywają, ja będę siedział kamieniem przy tobie, już dość utraty mego zdrowia, wolę odpocząć. Przeczytam sobie jakie księgi i znowu nabiorę animuszu do wierszów.

— Prawda, ani razu nie sypnąłeś wierszowym argumentem, co mnie zadziwia, a ja takem się już osłuchała tego klepania, że mi uszy razi.

— Jak przyjechał podkomorzy, zaraz podmarszałek posłał tajnie po włodarza, ten się załgał z jakim interesem, i nieraz śmiałam się do pęku z obydwóch szermierzy. Podkomorzy się nieraz poci i wielkie mu napękły na czole żyły z natężenia, przeciwnie Jontek, z zimną krwią sypał wiersze dowcipne, żeby wartały druku.

— A więc małżonko. sprowadzę kiedy tych komedyantów do siebie, niech usłyszę jak oni poprowadzą walkę z sobą kogucią, który którego zwycięży, zapłacę mu zawsze tryngeld.

— Jontka nie mówię, że zawołasz w każdej chwili, ale Wapowski niech będzie od nas zdaleka, on natrętny, a ja takich nie lubię, chyba jeżeliby sam przyjechał, gościnność każe przyjąc gościa, ale proszę cię, nie zaczepiaj z nim o wierszach, bo on do tej akcyi zapalony, a gdy się kto z niego ośmieje, zaraz się gniewa.

— Dobrze moja imość małżonko, zawadyjaków unikać lepiej — na tem się nie straci.

I byliby małżonkowie jeszcze więcej rozmawiali. ale przybył poseł od króla, żeby się marszałek natychmiast stawił, celem dorady.

Maciejowski poskrobał się — woła małżonkę.

a zaś nie chcę w tym wypadku być sędzią, jest to bowiem w znacznej części rzeczą gustu, i mniemam, że każda z pięknych dam była królową — dla swego wielbiciela. Następny z rzędu trzeci tego karnawału wieczorek tańcujący w kasynie odbędzie się dnia 26 b. m.

W dniu 19 b. m. urządza Gmina miasta wspólnie z Towarzystwem kasynowem bal na dochód ubogich bez różnicy wyznania. Cel to wzniosły, oby tylko w skutku uwieńczonym został!

Nie od rzeczy będzie nadmienić także o bawiącej tu obecnie żydowskiej trupie teatralnej, która nas już kilkoma sztuczkami obdarzyła. Wprawdzie przeprowadzenie akcyi bywa czasami niżej krytyki, a treść pojedynczych sztuczek licha, to jednak- za to śpiew doskonały zasługuje na uznanie. Basisty, który swym głosem porusza szyby w oknach, a przecież jest przyjemnie znośnym, nie powstydziłaby się i Opera Lwowska. Szkoda tylko, że artyści w długich jupicah, grają i w żargonie, dla większości niezrozumiałym.

Zapowiedziany festyn kostiumowy na lodzie na niedzielę 6 b. m. z wielkiem zmartwieniem łyżwiarzy i łyżwiarek spełzł na niczem z powodu wielkiej odwilży.

Walne zgromadzenie

Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda"

w Przemyślu

(odbyte 6. lutego 1881).

Liczba obecnych członków 106. Przewodniczy zast. prezesa p. Rud. Schumacher pióro prowadzi sekretarz p. Dobrzański. Z kuratorów obecni przy stole przewod. pp. Dr. L. Tarnawski i F. Majerski. Sprawozdanie co do złożonych i zbadanych rachunków za 1879 r. przyjęto i uchwalono jednogłośnie udzielić Zarządowi absolutoryum.

Po odczytaniu sprawozdania rach. za r. 1880 (podanego w poprzednim Nrze) na wniosek Dr. Tarnawskiego, wybrano komisyę do sprawdzenia z pp. Dr. Tarnawskiego, Włodarskiego i Slatyńskiego.

Następnie referuje Dr. Tarnawski o zmianie statutów stowarz. a mianowicie: §§. 2, 6, 11, 12, 14, 15, 16, 18, 22, 24, 25, 28, 29 i 30.

P. Osiński wnosi przyjęcie takowych en bloc. — P. Bukietyński żąda by nad każdym §. osobno dyskutowano i głosowano. — Wniosek p. Bukietyńskiego uchwalono. Żywszą dyskusyę wywołała zamierzona zmiana §. którym na przyszłość wzięto w opiekę stowarzyszenia i tych członków, którzy ulegną pewnej słabości, dotąd od wsparcia tygodniowego wykluczonej. Zgromadzenie uchwala wedle wniosku komisyi zmiany statutowej.

Dr. Tarnawski w obszerniejszem przemówieniu uzasadnia potrzebę układania budżetu stowarzyszenia, by znów kiedyś niezachciało się któremuś z członków jakiej chorągwi, bankietu dla przybyłych na jej poświęcenie, zabaw i t. p. niedobór za sobą pociągających przedsięwzięć. Stawia więc dodatkową poprawkę przy dotyczącym §. statutu, którą jednogłośnie przyjęto.

Przy § orzekającym komu się dostanie w razie rozwiązania „Gwiazdy" cały majątek tejże uchwalono po ożywionej rozprawie że takowy dzieli się. a) biblioteka dla miejscowej szkoły przemysłowej, b) resztka majątku spieniężona przechodzi pod zarząd gminy miasta Przemyśla która jeśli do 10 lat niepowstanie Towarzystwo o tych samych celach. i niezażąda zwtotu deponowanej kwoty, ma obracać dochody z tejże na stypendya dla rzemieślników pragnących się wyżej kształcić.

Wszystkie zmiany statutu uchwalono wedle wniosku komisyi. Poczem zabiera głos przewodniczący i przedstawia zgromadzeniu jakich ludzi do Wydziału stowarz. wybierać powinni, i zawiesza posiedzenie na 10 minut celem porozumienia się członków. Po 10 minutach przystąpiono do głosowania (kartkami) a wynik tegoż okazał się następujący:

Kuratorowie: Dr. Leonard Tarnawski, nadinż. Samuel Löwber. Ferdynand Majerski.

Do Wydziału: Osiński Michał, Seredyński Jan, Pluciński Franciszek. Dymitrowski Józef, Kwiatkowski Franciszek, Solski Józef, Czarneeki Tomasz, Pocałoń Leon, Switalski Marceli.

Na zastępców: Burchberger Jędrzej, Lepiarz Jan, Zaleski Edward, Tychawski Józef, Plank Julian, Drewniak Michał.

Zarazem uchwalono zamianować P. prof. Jana Lewickiego honorowym członkiem stowarzyszenia.

Wysłać do Dra Waygarta delegacyę z podziękowaniem za dotychczasowe opiekowanie się Towarzystwem.

Wydziałowi i Dyrekcyi tutejszej Kasy Oszczędności złożyć publiczne podziękowanie za udzielone subwencye oraz wysłać do p. Frankowskiego delegacyę z podziękowaniem.

Ogólne Zgromadzenie

przemyskiego Oddziału Towarz. gospodarskiego

odbyte 10 Lutego b. r. w sali Ratuszowej.

Przewodniczy Stanisław hr. Stadnicki P. Ritterschild w zastępstwie sekretarza odczytuje protokół z poprzedniego posiedzenia który bez zmiany przyjęto.

Przewodniczący stawia pytanie czy nowo przystępujących członków przyjmywać przez wniosek osobnej od hoc wybranej komisyi, czy jak dotąd praktykowano przez aklamacyę. P. Kaz. Dworski proponuje pozostać przy dotychczasowym sposobie, z dodatkiem by 2 członków Towarz. proponowało wstąpić zamierzającego. Poczem przyjęto jednogłośnie pp. Kaz. Markowskiego Budzyńskiego, Prokopowicza, ks. Ottynieckiego i Leszczyńskiego.

Sprawozdanie rachunkowe z obrotów fundnszów Tow. odczytane przez p. A. Ebenbergera przyjęto, — zaś kwestyę czy za zezwoleniem subwencye na pewne wskazane cele udzielających. niemożna by obrócić pozostałe nieznaczne resztki kasowe na inne cele, — po dyskusyi w której zabierali głos pp. dr. Czajkowski, Orzechowicz i inni, i po wyjaśnieniu p. Czajkowskiemu przez p. Ebenbergera że każda pozycya fundnszów jest odłącznie w książeczce kasowej uwidocznioną, przez przejście nad wnioskiem dr. Czajkowskiego do porządku dziennego. — t. j. co do pozostawienia tych funduszów resztujących i na dal nietkniętych.

— Powiedz imość żem chory, moja szabla i tak moskali nie wypędzi z Inflant, niech się insi z niemi probują — a zresztą król goluteńką ma rękę, Bona zabrała skarby, w dobrach pustki, szlachta dać nie chce. Dajże marszałku? a marszałek zdejmie ze siebie kontusz ostatni i da. Nic z tego, nie pojadę, powiedz żem chory, potyrpali mnie lazarony, ledwom się okupił — przeziąbł do tego i koniec.

W samej istocie — gdzie kąt wytrzyć, Maciejowskim, a komu dać buławę lub województwo, Maciejowskiemu nie.

Został tedy w domu, nie przyjmował gości, służba miała zapowiedziane, marszałek chory. nikomu doń nie wolno.

Kiedy chory to chory, nie wiele się troszczyli sąsiedzi — ale nowina Maciejowski chory gdy zaszła do króla, ten monarcha jako prawdziwie troskliwy ojciec, rozkazuje jechać Zborowskiemu, po natenczas przy nim bawił. — Jedź, rzekł monarcha, a zawieź moją boleść, z powodu słabości.

Zborowski był dowcipny, wesoły i żartobliwy człowiek, przyjechał.

Służba mówi:

— Marszałek chory.

— Niech będzie chory, wszystko mi jedno, oświadcz marszałkowej mości: jestem posłem od króla Jegomości, Zborowski, a wilków się nie boję. Dosłownie tak powiedz.

Marszałkowa upadła od śmiechu na wyścieloną ławę.

Maciejowski zasarkał się, nareszcie rzekł:

— Albo on błazen, albo mnie trzyma za niego, cóż sobie myśli nazywając mnie wilkiem?

Ona się jeszcze więcej śmieje.

— Waszmość, każ no, niech przychodzi Zborowski, bardzo proszę, dowiesz się cóś nowego.

— Przenigdy! wyzwę go! albo ja wilk?

— A, daj spokój, to insza historya ja wiem o niej.

— Uśmiejesz się sam.

Zborowski wszedł.

— Taki to chory Waszmość, a król desperuje?

Prawdziwie jestem dwojako cierpiący, raz styrałem się temi drogami całe kości mnie bolą ledwie łażę, a powtóre emetyku dostała moja kieszeń na wszystkie boki, bez drobnych ruszać się z domu nie można.

— Słuszna uwaga Waszmości, król sam sam się ucieszy bo mówił: Żałuję mocno że chory, a gdyby stan się pogorszał moich mu poszlę lekarzy.

(C. d. n.)

P. Gutkowski stawia wniosek w sprawie uregulowaniu gospodarki na pastwiskach gminnych i mniema osięgnąć ten cel przez premiowanie, wzorową gospodarkę pastwisko prowadzących gmin. Wniosek ten wywołał żywą rozprawę w której zabierali głos pp. ks. Żaba, Ebenberger, Czajkowski, Dworski i Gamski a wskutek wyjaśnień p. Ebenbergera że sprawą tą zajmuje się już ankieta zwołana do obmyślenia środków racyonalnego podniesienia chowu bydła, — wniosek ten upada.

Wniosek p Gutkowskiego, by delegaci tut. Tow. udający się do Lwowa na walne zebranie poruszyli sprawę odpisania podatku nie tylko za plony zniszczone gradem lub wylewem, ale i przez wymrożenie — uchwalono.

Wniosek p. Kaz. Dworskiego o rokowanie z Towarz. rybackiem o zarybnienie Sanu i Wiaru — nieutrzymał się, Dr. Czajkowski podaje zebraniu do wiadomości, że ankieta powołana do zastanowienia się nad zgubnemi skutkami banku włościańskiego — kwestyę tę już rozebrała i we właściwem miejscu podniesie.

P. Ritterschild wnosi sprawę obsadzenia 2 stacyi buchajów, — po których zgłosili się pp. St. Dembiński, Gniewosz i Nowosielski. Zebranie uchwala wedle wniosku p. przewodniczacego zdać to na komisyę mającą orzec która z tych stacyi najodpowiedniejsza.

Wzięto pod obrady wybór delegatów na walne zebranie do Lwowa i po dyskusyi zwawej przez pp. Czajkowskiego, Dworskiego, Ritterschilda, Gutkowskiego i Ebenbergera przeprowadzonej o ilość wybrać się mających po zawieszeniu posiedzenia celem poruzumienia się, — wybrano na wniosek przewodniczącego delegatami tut. Tow. na walne zebranie do Lwowa pp. Dr. Dworskiego, dr. Czajkowskiego, dr. Orzechowicza, hr. Krukowieckiego i Ebenbergera, zaś na zastępców pp. St. Dembińskiego, Fr. Gamskiego i Jul. Terleckiego.

Przed wyborem tym, uchwalono wniosek p. Kaz. Dworskiego o petycyę na ręce posła Zyg. Kozłowskiego w sprawie regulacyi Sanu.

Po wyborze nastąpił wykład ks. Fr. Żaby o sztucznych nawozach, który wywołał bardzo trafne contra uwagi p. Ebenbergera i replikę prelegenta zakończoną tem, iż odczyt ten ma być ogłoszony w tem pismie które się zajmuje już umieszczaniem tak pożytecznych artykułów ks. Żaby jak n. p. o łozach, t. j. *Sanie* a p. Ebenberger obiecał odpowiedzieć na mylne w tym odczycie wygłoszone zapatrywania.

Przewodniczący poleca zebraniu broszurę o arkuszach grunt i reklamacyach co do podat. gruntowego, — poczem przystąpiono do rozdania fantów między członków Tow. wylosowanych, — i na tem zamknięto posiedzenie o godzinie 3 z południa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Walne zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa gospodarskiego, na które powołani są w myśl §. 17. statutu nietylko delegaci obierani, ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu, odbędzie się d. 24 i następnych lutego b. r. we Lwowie. W zgromadzeniach Rady Ogólnej mogą brać udział wszyscy członkowie Towarzystwa, a to w sprawach wyliczonych w §. 26. statutu z głosem doradczym, zaś w wszelkich innych sprawach z głosem stanowczym. Uczestnicy winni się zgłosić wcześnie po karty legitymacyjne dla korzystania z przyznanych przez koleje zniżonych cen jazdy. Pierwsze posiedzenie Rady Ogólnej dnia 24. lutego b. r. rozpocznie się o godzinie 11. z rana w wielkiej sali ratuszowej.

W miesiącu grudniu r. 1880 był na wymienionych poniżej kolejach następujący ruch towarowy:

Kolej węgiersko-galicyjska przewiozła na linii galicyjskiej 1262 tonn. drzewa budulcowego i materyałowego, 319 tn. opałowego, 618 tn. wosku ziemnego i ceraty, 458 tn. nafty, 141 tn. tłuszczu ziemnego, 696 tn. zboża, 336 tn. mąki i produktów mącznych, 103 tn. napojów spirytusowych, 75 tn. piwa. 255 tn. wina, 408 tn. soli, 354 tn. żelaza i towarów żelaznych, 31 tn. kamieni, wapna i cementu, 45 tn. odpadków, 51 tn. tytoniu, 109 tn. towarów kolonialnych, 31 tn. jaj, 56 tn. owoców, 410 tn. różnych artykułów — razem 6049 tonn towarów i 1238 sztuk bydła.

Kolej dniestrzańska przewiozła 401 tonn. drzewa materyałowego i budulcowego, 120 tn. opałowego, 616 tn. wosku ziemnego i cerazyny, 439 tn. nafty 121 tn. tłuszczu ziemnego, 448 tn. zboża, 520 tn. mąki i mącznych produktów, 88 tn. spirytualiów, 91 tn. piwa, 82 tn. wina, 310 tn. soli. 280 tn. żelaza i towarów żelaznych, 121 tn. kamieni, wapna, cementu, 45 tn. odpadków. 471 tn. tytoniu, 127 tn. towarów kolonialnych, 20 tn. jaj. 28 tn. owoców, 810 tn. różnych artykułów — razem 4845 tonn towarów i 1122 sztuk bydła.

Kolej państwowa tarnowsko-leluchowska przewiozła 1500 tonn drzewa budulcowego i materyalnego, 100 tn. opałowego, 918 tn. nafty, 210 tn. tłuszczn ziemnego, 290 tn. zboża, 55 tn. mąki i mącznych produktów, 74 tn. spirytualiów, 67 tn. piwa, 318 tn. wina, 75 tn. soli, 100 tn. żelaza, i towarów żelaznych. 15 tn. kamieni, wapna i cementu, 35 tn. odpadków, 42 tn. towarów kolonialnych, 49 tn. jaj 89 tn. węgla, 35 tn. owoców, 16 tn. mięsa, 367 tn. różnych artykułów — razem 4418 tonn towarów i 508 sztuk bydła.

Ochrona ryb przez gminy. Gaz. Nar. podaje. Starostwo w Jarosławiu, troskliwe o wszechstronne dobro powiatu, wydało w sprawie rybołóstwa okólnik do zwierzchności gminnych pod d. 28. listopada 1880 l. 14.566 i spowodowało tem 50 gmin powiatu że na mocy §. 32 ust. gmin. ich Rady powziętą uchwałą zakazały pod karą: łowienia u siebie ryb podczas tarła i na tarliskach, trucia ryb i używania sieci o oczaach niżej cała długości i szerokości. Zakazy te Rady ogłosiły i w odpisie starostwu przedłożyły, aby zarządziło czuwanie ze strony żandameryi nad wykonaniem tych zakazów. Pierwszy to przykład u nas wzięcia w obronę ryb przez gminy, a zawdzięczamy go inicyatywie starosty p. Beneszka. — Oby tak samo i inne Starostwa, Rady powiatowe, szanowne duchowieństwo, właściciele obszarów dworskich i wód zechcieli nakłaniać gminy do wydania podobnego zakazu, a tak byłby najstosowniej przygotowany grunt do przyszłej ustawy rybackiej i jej szanowania.

Dr. M Nowicki.

Decentralizacyę kolei żelaznych poruszył znown w komisyi budżetowej rady państwa p. Hausner, który niezmordowanie a wytrwale w tym kierunku działa tak w Sejmie krajowym jak i w centralnym parlamencie. Ponowił on swój wniosek zeszłoroczny, zmierzający do przeniesienia zarządów kolejowych do kraju. Na wywody jego, między któremi podniósł głównie, że dzisiejsza centralizacya pociąga za sobą uszczuplenie czystego dochodu kolei i konieczność podwyższenia subwencyi, — odpowiedział inspektor centralny Jeittelca jako reprezentant rządu, że finansowe motywa, które przemawiają za wnioskiem dep. Hausnera, są zbyt małego znaczenia wobec niedogodności zmian, jakieby wywołane zostały w stosunku kolei do państwa. Reprezentant rządu zapomniał że „państwo“ jest nie tylko w Wiedniu, że jest ono reprezentowanem nie tylko przez organa centralne, ale nie mnej też i przez organa, urzędujące w prowincyach. *„Der Staatswille“* — t. j. ustawodawczo i administracyjnie wyrażający się interes państwa, wyraża się tak samo i znajduje swe ramię wykonawcze w. c. k. urzędach we Lwowie lub w Krakowie, jak i w władzy centralnej wiedeńskiej. Decentralizacya zatem nie zmieni stosunku kolei do państwa, tylko je wprowadzić może w bezpośrednie zetknięcie z innemi organami tegoż samego państwa. To też komisya budżetowa przyjęła wniosek posła Hausnera, pomimo owego wywodu reprezentanta rządowego.

Kronika.

W sprawie strachu tyfusowego i bicia alarmu na wszystkie strony świata — otrzymujemy z kompetentnego źródła następujące doniesienie:

1) Na tyfus nieprzybywa chorych a od 7 dni do więziennego szpitalu nie oddano ani jednego chorego na tyfus.
2) Obawy niema by się słabość ta rozszerzyła po mieście, gdyż z lokalizowała się zupełnie.
3) W mieście panuje tylko zapalenie płuc pochodzące jedynie ze zaziębienia.
4) W szpitalu kryminalnym nie umarł dotąd nikt na tyfus.

Przypominamy że jutro t. j. w Niedzielę (13 b m.) o godzinie 3 z południa doroczne walne zgromadzenie Tow. zaliczkowego rękodzielników i rolników powiatu przemyskiego w sali stowarzyszenia: „Gwiazda“.

Posiedzenie rady gminnej zwołane na czwartek (10 b. m.) nieodbyło się z braku kompletu.

Od p. Dr. L. Tarnawskiego otrzymujemy następujące pismo.

Szanowna Redakcyo!

W kronice „S a n u“ z dnia 6 b. m. podano sprawozdanie o rachunkach ze składek i wydatków na nabożeństwo, za Jana Kilińskiego, które się odbyło dnia 29 stycznia 1881 w kościele OO. Franciszkanów.

Daty czerpano do tego sprawozdania z listu, który pisałem w powyższym przedmiocie do jednego z moich znajomych. Takowe są zupełnie prawdziwe, lecz wzmianka o kontroli dopuszczona rozmaitych tłomaczeń stosunku, w jakim stanąłem do komitetu zajmującego się nabożeństwem. Ta okoliczność powoduje mnie do wyjaśnienia, że dla nieporozumień, powstałych pomiędzy komitetem a ks. Gwardyanem OO. Franciszkanów z tego powodu, iż komitet z niewiadomości nieprosił o pozwolenie do zbierania składek w kościele w czasie nabożeństwa, — wręczono mnie jako depozytaryuszowi pieniądze z tej składki pochodzące, a tak ks. Gwardyan jak też i pp. komitetowi zgodzili się, abym resztę z rachunku pozostałych pieniędzy użył na cel dobroczynny. Życzeniom tym uczyniłem za dość złożywszy kwotę tę 14 zł. 10 ct. na rzecz *Bursy* tutejszej do rąk jej kasyera.

Przy sposobności donoszę, że otrzymałem przed kilku dniami kwotę 25 zł. 14 ct., złożoną w lokalu Stowarzyszenia Gwiazdy podczas wieczorku listopadowego i później na rzecz weteranów. Kwotę tę ulokowałem tak jak uczyniłem z poprzedniemi na ten cel na moje ręce nadesłanemi, tymczasowo w kasie oszczędności.

Łączę wyrazy ect. ect. *Tarnawski.*

W sprawie robót fortyfikacyjnych w Przemyślu, ma w tych dniach odejść prośba do Naj. Pana by roboty rzemieślnicze oddawano bezpośrednio rękodzielnikom a nie przedsiębiorcom, którzy exploatując biednych rzemieślników bawią się potem urwanym im groszem w półpanków i zimują wcale przyjemnie, a przyjemność tę okupił biedny rzemieślnik swoim potem. Jeden z delegatów polskich przyrzekł prośbę tą sam Naj. Panu wręczyć i całym swoim wpływem poprzeć. Godziłoby się by dzienniki krajowe poparły całą siłą tak słuszne żądanie naszych biednych rękodzielników.

Jan Zacharyasiewicz nasz ulubiony i słusznie wysoko ceniony powieściopisarz, bawi już od dłuższego czasu w bardzo blizkiem sąsiedztwie Przemyśla na wsi u swoich kuzynów. Gdyby nie trapiąca go choroba ócz, (ta smutna pamiątka więźnia stanu), która przez dłuższy pobyt we Włoszech się wzmogła, — przy pełnem zresztą zdrowiu i siłach, — doczekalibyśmy się z Jego znakomitego pióra jeszcze nie jednej perły literackiej.

Policya miejska przyaresztowała w czasie od 1 do 11 lutego 1881 r. 56. szupasem odstawiono 27. c. k. sądowi oddano 14, ukarano we własnym zakresie 36 — za dręczenie koni ukarano 6.

P. Romuald Dalmajer lekarz operator znany tu powszechnie pozostający obecnie jako lekarz wojsk w służbie serbskiej przybędzie tu w pierwszych dniach Marca r. b. na kilkudniowy pobyt.

Pojedynek na pączki odbył się tu między dwoma panami poróżnionymi przy preferansie o zagranie. Zgodzono się na to, że który z nich wyciągnie kartkę z napisem „ p ą c z e k“, ten obowiązany w przeciągu godziny zjeść niewiele, tylko dwa tuziny gorących pączków. A że nie było wymowy, iż przy konsumowaniu niewolno mu popijać, więc korzystając z tego, wypił 24 kieliszki wina, przegradzając je pączkami. — Widząc że mu to wyszło na zdrowie, gniewa się teraz, że pojedynek ten zakończono od razu, że walka ta nie trwała choćby tylko przez jeden tydzień.

OGŁOSZENIA.

Do Pana Józefa Krasickiego Pełnomocnika Dóbr hrabstwa Tarnowskiego.

Panie Pełnomocniku!

Niżej podpisany prócz przeżyłych *cierpkich lat więziennego życia, przez nieszczęścia krajowe* i klęski elementarne, utracił także własny byt materyalny i tym smutnym zbiegiem okoliczności spowodowany został z końcem miesiąca marca 1872 objąć prowizoryczną posadę poborcy kopytkowego miejskiego na rogatce Grabowka, a że i dotacya tej posady była nader skromną, więc dla polepszenia bytu materyalnego i zapewnienia dalszej egzystencyi dla siebie i swojej rodziny. za wiedzą Rady miasta w roku 1875 miał honor od Skarbu J. O. K. Pana wziąć na lat 6 w dzierżawę 42 morgi gruntu ornego zwanego Snieszkówką czyli Lipiem, gdy atoli w miesiącu Lipcu 1877 rzeczywiście pobór kopytkowego żydom wydzierżawiony i w fizyczne posiadanie oddanym został, natedy ponownie miał honor za osobistą już wiedzą i łaską J. O. K Pana, objąć posadę leśnika w Koszycach z warunkiem trzymania i nadal zadzierżawionych gruntów.

Podpisany przez lat trzy w ciągu dzierżawy tego gruntu, przynależny czynsz pieniężny co do grosza do Kasy Skarbowej wypłacił, lecz gdy został leśnikiem w Koszycach, na żądanie Pańskie ten grunt na rzecz Skarbu ustąpił z tem ustnem upewnieniem Pańskiem, że przez zamianę miałeś mu nadać grunt z folwarku Koszyc. położony przy lesie zwanym *Bachówki*, albo grunt z folwarku Tarnowca położony nad rzką Białą, oparty przy gruncie miejskim zwanem Radziecki, którego to gruntu podpisany od roku 1876 jest także dzierżawcą.

Powyższych przyrzeczeń, a właściwie zobowiązań dotyczących się zamiany gruntu Pan niespełniłeś, prócz tego; nie na żadnej moralnej podstawie, li przez osobistą złośliwość i zemstę *„oczem niżej“* zaraz po ukończeniu pierwszego roku służby z posady wydaliłeś, bez względu, że posada ta była osobiście i ustnie przez J. O. K. Pana podpisanemu już nie na jeden rok, lecz na dłuższe lata z taką serdeczną wspaniałomyślnością ofiarowana, jak gdyby już miała być rzeczywistą łaską dożywocia dla starego weterana, której to prawdy J. O. K. Pan niezaprzeczy, a o którą to wyrządzoną krzywdę podpisanemu Wny Dr. Kaczkowski był osobiście u J. O. K, Pana, który upewnił pokrzywdzonego na miejscu pozostawić, na co jest pisemny dokument.

Podpisany nie poczuwa się do niczego, by w czemkolwiek bądź obowiązkom służbowym dotyczących się dobra Skarbu, albo zwierzchnej władzy pod której zarządem zostawał, uchybił, a doświadczył od Pana tak boleśnej i niesumiennej krzywdy, jakiej może jeszcze żaden porządny i prawego charakteru oficyalista zostający w dobrach sławnego Imienia Książąt Sanguszków w podobny sposob w ciągu wieku całego niedoświadczył.

Podpisany gdy w Skarbie J. O. K, Pana objął obowiązek służbowy i na miejsce przeznaczenia się sprowadził, prócz domu mieszkalnego w którem i stajnia się mieściła, niezastał tam więcej żadnych budynków gospodarczych, bo stodoła która była; poprzedni leśnik M, D· zabrał na swój grunt dziedziczny, a że podpisany był natedy zarazem i dzierżawcą gruntu Skarbowego, a niemając gdzie umieścić zbioru swojej krestencyi; więc za wiedzą i zezwoleniem Pańskim, zbiór takowej, mianowicie: żyta kop 69 snop 40 i siana koniczanego ośm wozów fornalskich, zwiózł do stodoły Skarbowej na folwark Rzędzin i takowe zaasekurował od ognia, a że tak siano jako i żyto skarbową krestencyą przyłożone zostało, przezco niemogąc nic młócić ani sprzedać, a potrzebując pieniędzy, więc na zastaw takowej, mianowicie na siano i słomę żytną, które to artykuła skarb J. O. K. Pana zakupić postanowił, różnemi kwotami wybrał 328 złr. gotówką z kasy skarbowej, gdy atoli w miesiącu Lutym 1878 w celu młócenia żyta na folwark Rzędzin zgłosił się, dowiedział się z przerażeniem, że żyto zostało już wymłucone i razem ze skarbowem zbożem do domu komisowego sprzedane i odstawione, a siano podobnież wywiązane i spaszono, więc natedy ze swoim żażaleniem udał się wprost do Pana jako Pełnomocnika Dóbr z zapytaniem, czyli ta samowola rozporządzać cudzem mieniem za wiedzą Jego nastąpiła? a gdy odebrał odpowiedź chwiejną i wymijającą prawdę *więc i niedziw,* że natedy spowodowany został powiedzieć Panu jaskrawą prawdę, że ta cała rzecz nader brzydko wygląda, za którą jako Pełnomocnik mógłbyś się grubo zarumienić, gdyby podpisany stosowny użytek zrobił, lecz ta nie miła drażliwa sprawa została następnie po za kulisami załagodzoną podług Pańskiego wykazu pisemnego, ile było namłóconego korcy żyta i po jakiej cenie sprzedano i ile cetnarów siana wywiązano, który to wykaz podpisany bez żadnej kwestyi zaakceptował, a nawet dał Panu pisemny cyrograf, że żadnej pretensyi do skarbu J. O. K. Pana niema, bo natedy przez dłuższy czas pod pozorem przyjacielskich oświadczeń, usprawiedliwiałeś się, że li z woli J. O. K. Pana podpisanego z dalszej służby skarbu wydaliłeś, jednakowo jako pełnomocnik starać się będziesz wyrządzone złe naprawić, przez nadanie mu nierównie korzystniejszej posady, odpowiednią zdolnościom i prawości charakteru; przytem i inne grunta orne w dalszą dzierżawę.

Czyli spełniłeś Pan sumiennie to wielkie żądane godności powagi Pełnomocnika Dóbr, a zarazem Obywatela kraju i honorowego męża?

Czyli wiesz Pan przynajmniej o tem jaką bolesną i niesumienną krzywdę wyrządziłeś podpisanemu wydalając go przez osobistą złośliwość z dalszej służby skarbu, a nienadawszy mu zaraz innej przyobiecanej posady, ani gruntu ornego na dalszą dzierżawę?

Czymże na teraz Pan wyż wypowiedzianą jaskrawą prawdę zaprzeczyć podoła, która w Tarnowie wielu Obywatelom namacalnie jest znaną, prócz pisemnym cyrografom, który Panu w najprościejszej wierze i poczciwości danym został, albo nowym kłamstwem zarzucając, że gdyby powyższe wyjaśnienie było rzeczywistą prawdą, to natedy podpisany byłby niezawodnie z wyż wymienionego czynu publiczny użytek zrobił, albo przynajmniej

że swoim zażaleniem udał się wprost do wysokiej łaski J. O. K. Pana, nieprzypuszczając nawet tego domysłu, ażeby podpisany miał na tyle umysłowego wykształcenia i poczucia godności, ażeby przez głęboki szacunek którym jest przejęty dla zacnego Imienia Książąt Sanguszków, którzy z całym narodem korony Polskiej przez tyle wieków dobrą i złą dolę zarówno podzielali i podzielać umieją, kroku powyższego niezrobił jedynie dla tego, by Jego Książęcej Mości niezrobić zmartwienia, że człowiekowi który całą wiedzę gospodarczo-administracyjną opiera nie na praktycznych cyfrach zastosować się mających do miejscowości, li prawdopodobnie na teoryi i radach podchlebców i pasożytów, a co największe złe, człowiekowi niebardzo zaszczytnych zasad moralnych i cnoty obywatelskiej, który jest złośliwy, mściwy i z prawdą mijać się lubi, tak ślepo powierzył swój książęcy majątek i zaufanie w tej nadziei, że w niedalekiej przyszłości Książęcą fortunę pomnoży!!!

Przebacz Panie Pełnomocniku za wyż wypowiedzianą jaskrawą prawdę, a dla własnego dobra, racz łaskawie zwrócić zdrową uwagę już nie na bilanse przychodów i rozchodów pieniężnych, bo te szerszej Publiczności miasta Tarnowa mało są znane, prócz; zwróć uwagę na tych kilka niżej wyjaśnionych okoliczności, a te bezwątpienia ze ślepej zarozumiałości i mściwej złośliwości rozczarować Pana powinny a zarazem przekonać namacalnie, że nie żadna złośliwość ani zemsta, któremi czyny podpisany przez ciąg życia swego brzydził się i brzydzi, li przez nieskłamany wzgląd na dobro kraju, przez wzgląd na dobro zacnego Imienia i fortuny Książąt Sanguszków, przez wzgląd na dobro współbraci, których tacy Panowie Pełnomocnicy zamiast uszlachetniać, czynami swoimi demoralizują a książąt i magnatów Polskich fortuny w ręce żydów lub innych pasożytów *nietylko na pastwę lecz i na ogólne pośmiewisko oddają, i przez wzgląd że to złe* pomimo publicznych głośnych protestów podnoszonych przez ludzi fachowych i gorącego serca miłości bliźniego, którzy po największej części o głodzie i chłodzie ze spiżowym charakterem cnoty obywatelskiej sumiennie i wytrwale stoją na czatach praw przynależnych dla Boga i ludzi, *nieumarza się, lecz prawie pomnaża,* powodowany jest nie żadnym zakulisowym sposobem, jak Pan czynić umiesz, lecz jawnie i prawdziwie po przyjacielsku z Panem pomówić w celu zwrócenia Jego uwagi na tę gospodarkę, którą od lat kilku w hrabstwie Tarnowskim prowadzisz, a która nie bardzo zaszczytnie na korzyść Imienia Pańskiego przemawia, ani też nadziei żadnej nierobi, ażebyś swoją wiedzą gospodarczo-administracyjną i środkami podobnemi których używasz, mógł już niedoraźnie, lecz nawet i za lat 50 książęcą fortunę pomnożyć, a tem samem zjednać dla Siebie miłość i poszanowanie podwładnych i opinii publicznej!!!

Okoliczności te są następujące:

1) Jako Pełnomocnik dóbr hrabstwa Tarnowskego, będąc pokryty płaszczem godności Jego Książęcej Mości, już nie dla dobra Skarbu, lecz raczej dla osobistych kaprysów i wybryków, jako nowy postępowy Reformator gospodarczy, zamiast rzucenia bystrego sokolego poglądu na rzeczy namacalne, doraźnego zdementowania wadliwych czynów jeżeli gdzie takowe widzieć się dały i zamiast wskazania prostej drogi dla ulepszenia, gospodarki a podniesienia dobrej opinii i dochodów pieniężnych postąpiłeś sobie bardzo niepraktycznie, a nawet niesumiennie, wydalając byłych oficyalistów ze skarbu J. O. K. Pana, dając jednym dożywotnią emeryturę, którzy jeszcze dłuższe lata dla dobra skarbu poczciwie pracować mogli byli, jako chętni i świadomi całego stanu rzeczy, drugich zaś, powypędzałeś jako wymustrowanych na urlop rekrutów w podartych butach, bez kawałka chleba w dalszą pielgrzymkę doczesnego żywota a innych zaś poprzerzucałeś na różne inne stanowiska, czyniąc to jedynie dla osobistych widoków, ażeby nie być na każdym kroku przez starych praktycznych gospodarzy i przez wymustrowanych rekrutów krytykowanym, którym czynem niepomnożyłeś; lecz umniejszył byłe dochody skarbu, a Imię swoje jako pełnomocnik grubo zblamował.

2) Dla pomnożenia ornej ziemi, a właściwie wykazania doraźnego przychodu pieniędzy, całkiem nieprakycznie, a nawet niesumiennie kilkadziesiąt morgów młodego lasu zwanego Bachowki, położonego w tak stosownem miejscu, bo przy gościńcu publicznym między miastami Tarnow, a Woynicz, w którem to lesie zaledwo krokwiaste drzewo na budynek chłopski wynaleźć mocno było, a który właśnie wypadało z gęstego i bójnego porostu poprzesadzać, oczyścić, i dalej sumiennie pielęgnować, już nieprzedałeś, lecz wprost darował żydom *za jeden niuch tabaki,* którem toczynem nietylko ze siebie, lecz ze skarbu publiczne pośmiewisko zrobiłeś, bo w niedalekiej przyszłości, gdy tak dalej rozumnie gospodarować będziesz, wykażesz sam konieczną potrzebę, ażeby ten nowo zdobyty grunt orny obsiać ponownie nasieniem lasowem, bo czyste dochody pieniężne z folwarku Koszyc do którego i ten las należał, niewystarczą na pokrycie kosztów administracyi tego nowo zdobytego gruntu, gdyż rozparcelować chłopom, byłoby w następstwie z wielką szkodą dla skarbu, a właściwie dla folwarku Koszyc, który żadnego innego lasu niema.

3) Jak głos opinii, i głos fachowych ludzi niesie, że Pan nie bardzo sumienną i praktyczną gospodarkę lasową prowadzisz, bo za lat 3 najdalej; Tartak parowy, który za czasu Pańskich rządów, dzień i noc, świątek i piątek i to wspólnie z cegelnią parową mozolnie pracują, dla braku odpowiedniego drzewa z lasów książęcych będzie musiał ogromne fiasco zrobić i pójść w służbę żydom za swoje poczciwe usługi, że ze swoją siostrzycą cegielnią w niedługim czasie istnienia, na korzyść żydów i pasorzytów ze skarbca J. O. K. Pana zanadto gruby grosz ruchomego kapitału już wyeksploatował!!!

Czyli niepraktyczniej i niekorzystniej byłoby to dla skarbu, w miejscu Tartaku Młyn parowy — Cukrownię — Papiernię — lub Garbarnię urządzić? albo z resztą i na teraz produkując taką masę rzepaku przynajmniej skarbową olejarnię mieć ażeby nie kupować u żydów *własne makuchi* dla wypasania ryb, trzody chlewnej i bydła? przytem gospodarzyć tak! — ażeby niekupować także słomy, siana i owsa u innych gospodarzy rolnych, lub na placach targowych a nierobić pośmiewiska?

4) Dla podniesienia dochodów skarbu, postanowiłeś Pan i na teraz wybudować nową gorzelnię we folwarku Tarnowiec, i począł już tam cegłę zwozić — czyli ta nowo w projekcie budować się mająca gorzelnia ma już być ekstralnym punktem dla dobra innych folwarków? albo przynajmniej mieć będzie pewną i poddostatkiem odpowiedną wodę, którą dopiero za pomocą pomp i rór zdalekiego pola, i to za pomocą głębokiego przekopu ziemnego sprowadzać trzeba będzie? — Niepraktyczniej i niekorzystniej było by to dla skarbu, małym już kosztem urządzić byłą gorzelnię w mieście Tarnowie, i sumiennie takową administrować, a wszystkie posady administracyjne, nie *żydami* i pasozytami jak po dziś dzień robisz, a ludźmi fachowemi gorącego serca miłości bliźniego i miłości kraju poobsadzać?

5) Czyli także dla dobra skarbu obecnym officyalistom i sługom, którzy ciężko pracują na kawałek chleba, i sumiennie pracować by radzi poujmywałeś pensyę, ordynaryę, i inne dotacye byłe za czasów *ś. p.* ojca jego Książęcej Mości, a zamiast udzielenia im zdrowej rady, miłości, i ciepła ojcowskiego jak dawniej bywało, niemi pomiatasz podług dowolnych kaprysów i wybryków, niepozostawiając im nawet tej moralnej, ażeby na pozajmowanych stanowiskach, byli ponośni dnia jutrzejszego jeżli ślepo uległemi niebędą, a z niektórych dzierzawców Książęcych przez wygórowane czynsza pieniężne, porobiłeś już nędznych żebraków, słowem! ulepszył i nieformował całą gospodarkę do tego stopnia jak głos opinii niesie, a co widocznem jest! że po spiżarniach Książęcych próżnie, a w skarbie co się dotyczy doraźnego argumentu literalne pustki a za te wszystkie wyżej wymienione ulepszenia gospodarczo-administracyjne zaledwo czysty dochód z dwóch głównych folwarków wystarcza dla Pana na różne wynagrodzenie dotacyi, która z dodatkami, przydatkami, i kosztami podróży, nieda się dokładnie obliczyć, bo to jest rzecz delikatna i zakulisowa.

Podpisany nienależy do kategoryi ludzi niemoralnych zarzut, ażeby się z prawdą mijał, albo poszukiwał słusznego odwetu za wyrządzoną mu boleśną krzywdę, gdyby nie dobro imienia i fortuny Książąt Sanguszków — i dobro współ braci, którzy własnych zagród niemają a mają uzdolnienie i zamiłowanie wpracy rolniczej i przez tyle wieków przez możnych a sumiennych Panów jako szczyre prawdziwe przyjacioły uważane i szanowane były, w których nateraz tacy panowie pełnomocnicy zamiast uszlachetniać, czynami swojemi demoralizują, a majątki ziemne na pastwę i na pośmiewisko publiczne niewystawiali, — *na sercu mi nie leżało;* dlatego niewyjaśniam więcej podobnych okoliczności, które niebardzo zaszczytnie na korzyść Pana przemawiać by mogły, bo ma to silnie moralne przekonanie, że wyżej wymienione, które odwołać, ani zaprzeczyć się nie dadzą bo są jasne i namacalne, wystarczyć już powinny dla Pana, ażebyś ze skruchą uderzył się w piersi, i oświadczył J. O. K. Panu, że nie ze żadnej złej woli, li przez wzgląd na pomnożenie fortuny J. O. K. Pana, wyżej wymienionych środków używałeś, a że w rachunkach swoich, grubo pomylony zostałeś, *i podpadł słusznej krytyce,* uznajesz swój błąd! z J. O. K. Pana uzyskasz natedy w następstwie starać się będziesz powyrządzane złe ponaprawiać, *zwłaszcza; że Książęca fortuna nato jeszcze wystarcza,* w przeciwnym razie, pojedziesz poszukiwać współbrata i nie tracąc czasu! zarekrutujesz się w prost w służbę białego Cara dla administrowania stepów kiergiskich!!!

Jan Korab Łaski.

Nadesłane.

Ktoś ze złośliwych poruszył różne sprężyny by p. M. Kohna i jego restauracyę na dworcu tutejszej koleji oczernić. Znając p. Kohna i jego restauracyę tutejszą od lat 20 która sobie zasłużoną reputacyę nie tylko u miejscowych lecz i obcych a znacznych stanowiskiem osób zjednała dziwić się należy, jakim sposobem i z jakieh przyczyn człowieka pracującego od lat 25 na dobre imię człowieka poważanego i lubionego tak niesłusznie napadać i bytowi całej jego rodziny tak złośliwie zagrażać można.

Znane nam są pisemne uznania i pochwały jakie P. Kohn otrzymał i posiada od I. C W. A. ks. Albrechta, Karola Ludwika, i innych, te słowa zaszczytnej pochwały jakiemi go nie jednokrotnie odznaczyli najwyżsi dostojnicy rządowi i kolejni dalej J. W. W. Ks. Sapieha, marszałek pol. Laub-r, hr. Porowski ks. Jabłonowski i bardzo wielu innych, którzy przecież w tej sprawie najlepszymi rzeczoznawcami i sędziami być mogą

Zresztą już to jedno że mimo istnienia tu kilku innych restauracyi, jeneralicya, sztab i w ogóle znaczniejsze osobistości w restauracyi p. Kohna na dworcu kolejnym zawsze się stołowali i stołują, dowodzi też wymownie czy czynione jej zarzuty są słuszne

W czasie podróży Naj. Pana i manewer wojskowych restauracya ta (choć są inne w mieście) była od rana do nocy w oblężeniu a wszyscy najwyżsi wojskowi byli zawsze zadowoleni i publicznie to objawiali.

Z wszystkich kolejowych restauracyi w Galicyi czernionych przez słynnego polakożercę i pamflecistę Karola Franzosa, jeden p. Kohn czując słuszność po swej stronie zmusił go sądownie do odwołania tej kalumni.

To wystarczy by niesprawiedliwie zarzuty na restauracyę p. Kohna podnoszone obalić i przekonać publiczność że tylko złosliwość i chęć szkodzenia mu, takowe wymysliła.

Zresztą p Kohn mając za sobą 25 letnią ustaloną reputacyę niemoże mieć obawy by ją ktokolwiek bądź tak łatwo mógł fałszem zniszczyć a jako Węgier który w roku 1848 i 1849 potykał się dzielnie z czerkiesami i kozakami moskiewskiemi, potrafi sobie jeszcze dać radę z pierwszym lepszym złosliwym i napastnym Moskalem

Przemyśl dnia 11 Lutego 1881.

(37 podpisów.)

Piwo Krzywieckie

uznane powszechnie przez znawców JAKO

bardzo dobre

w butelkach 1/1, 1/2 i 1/4

BECZKACH

we wielkim wyborowym zapasie

w składzie umyślnie urządzonym w Przemyślu.

Zamówienia przyjmuje i zaraz dostarcza

p. M. KRUG

właściciel handlu korzennego w Przemyślu rynek l. 3

ZAWIADOMIENIE!

Nowo urządzona Szkoła kroju

SUKIEN DAMSKICH

metody Ksawerego Głodzińskiego,

która została uznaną za najlepszą tak na wystawie Paryzkiej jako też w Brukselli zaszczyconą medalami.

Przyjmując na kurs nauki P. T. Panienki za przystępnem wynadgrodzeniem PORĘCZA SIĘ za dokładną naukę w bardzo krótkim czasie.

Przyjmuje również wszelkie roboty strojów damskich jako to: sukien, płaszczów, zarzutek, kapeluszy i t. d. wykonując takowe podług najnowszych wymagań mody najstaranniej.

Za staranne i gustowne wykonanie powierzonej roboty poręcza się.

Ceny jaknajprzystępniejsze.

Pracownia w rynku pod l. 2. na I. piętrze.

HOTEL de L'EUROPE

bezpośrednio przy kolei w mieście

w Przemyślu

poleca szanownej P. T. Publiczności podróżującej swoje wygodnie i elegancko urządzone pokoje gościnne, wyborowe potrawy i napoje.

Ceny przystępne i usługa należyta.

W. Brzuchowski

zawiadowca firmy F. Gaydeczka

Powozy dla gości w domu. 1 1—3

Obraz Śgo Mikołaja

Z RZYMU

(pędzla włoskiego, starożytny)

jest za przystępną cenę

DO SPRZEDANIA.

Bliższa wiadomość w biurze Administracyi **„Przemyślanina“** rynek l. 2 na I piętrze.

Z drukarni Jana Cara w Przemyślu. Odpowiedzialny redaktor i wydawca Jan Skwirzyński.